

# Siedem

# groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH  
O WSZYSTKIEM.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III.

PIĄTEK, 19 PAŹDZIERNIKA 1934

NR. 288

## Oviedo w gruzach

### OSTATNIE DNI KRWAWEJ REWOLUCJI W HISPANII

Paryż, 18. 10. (PAT)

Z Madrytu donoszą: Wojska rządowe szturmują ostatnie ogniska ruchu rewolucyjnego: Trubia, Mieres i Sens. W pozostałych częściach Hiszpanii panuje zupełny spokój i życie powraca do trybu normalnego. Ostatnie walki powstańców z oddziałami rządowymi miały krwawy charakter. Zdobycie miasta Oviedo kosztowało około 700 ofiar, a także wielu rannych. Wojska musiały zdobywać dom za domem. Powstańcy byli zaopatrzeni w karabiny maszynowe i najnowsze działa, zrabowane z fabryk broni, jakie znajdują się w prowincji Asturii.

Paryż, 18. 10. (PAT)

Podróźni, przybyli z Hiszpanii, którzy

byli w Oviedo podczas walk, twierdzą, iż niektóre dzielnice miasta przypominają swym wyglądem i zniszczeniem miasteczka francuskie na froncie podczas wojny światowej. Szkody, wyrządzone przez bombardowanie w Oviedo, przewyższają 200 milionów pesetów.

Barcelona, 18. 10. (PAT)

Agencja Fabra podaje, że z członków Generalitat w czasie powstania zginęło 12 osób, a rany odniosło 64.

Do morza wyrzucono 8 tys. kg. broni i amunicji, odebranej powstańcom. Aresztowano szefa bezpieczeństwa Generalitat Humberta Gila oraz byłego sekretarza policji Baldonero Sancho.

## Zjazd polityczny w stolicy Jugosławii Dekoracja prezydenta Lebruna

Belgrad, 18. 10. Tel. wł.

Przebywający w Belgradzie wybitni politycy zagraniczni rozwinęli niezwykle żywą działalność, pozostającą niewątpliwie w związku z przygotowaniem obrad, które się rozpoczną w Belgradzie zaraz po uroczystościach pogrzebowych. Prezydent Lebrun odbył jeszcze w pociągu dłuższą konferencję z ministrem Jewticiem regentem Pawłem. Jak twierdzi się na którym byli obecni również książę regent Paweł, król Karol rumuński, oraz marszałkowie Petain i Prezan. Przy tej sposobności ks. regent Paweł udekorował prezydenta Lebruna wielkim krzyżem orderu Karageorgewiczów, który miał być wręczony prezydentowi w Paryżu przez tragicznie zmarłego króla Aleksandra. Król Karol przyjął ministra Titulescu, a następnie byłego francuskiego ministra spraw zagranicznych Paul Boncour'a, z którymi odbył dłuższą konferencję. Titulescu był podejmowany obiadem w poselstwie tureckim, gdzie odbyła się kilkugodzinna konferencja pomiędzy min. Tewfik, Ruszdi Beyem i greckim ministrem spraw zagranicznych Maksimosem. Titulescu odbył dalej dłuższą rozmowę z zastępcą ministra Jewticia, Juricicem, a następnie przyjęty został przez prezydenta Lebruna, poczem odbyło się ponowne spotkanie z ministrem Ruszdi Beyem.

Przedwstępne te konferencje ministrów

są bezsprzecznie w związku z rozmowami, jakie toczyć się mają między prezydentem Lebrunem, królem Karolem i księciem regentem Pawłem. Jak twierdzi się w tutejszych kołach miarodajnych, wysunęły się w rozmowach między ministrami Małej Ententy na czoło zagadnień sprawy stosunków Jugosławii do Węgier. Wprawdzie wiadomości o mającej nastąpić demarce dyplomatycznej w Budapeszcie opierają się narażenie tylko na przypuszczenia, ale niemniej jest faktem, że pod spokojną napozór powierzchnią przygotowują się ważne plany, odpowiadające biegowi i wynikom śledztwa w sprawie tragedii marsylijskiej. O kierunku tych planów świadczy wiadomość paryska, według której Mała Ententa zamierza złożyć wszystkim państwom dokumenty, dotyczące źródeł zamachu w Marsylii.

Sensacją w swoim rodzaju były konferencje, jakie odbyli ministrowie, należący do Małej Ententy, z ministrami Ententy Bałkańskiej. Z półurzędowych oświadczeń wynika, że celem tej konferencji jest uzgodnienie polityki Małej Ententy z blokiem państw bałkańskich pod kątem widzenia utworzenia wspólnego frontu pokojowego, sięgającego od Pragi do Ankarę i od Aten przez Białogrod do Bukaresztu.



Od 1 do 12 października odbywały się w Stambule pierwsze wybory do rady miejskiej. Odbiorcy urn wyborczych stały na wszystkich ulicach i placach, strzeżone przez policję. Ilustracja przedstawia załadunek jednej z urn, którą wieziono następnie ulicami miasta w celach propagandy wyborczej. Urnie towarzyszyły dziewczęta w białych sukniach.

## SMUTNY BILANS

### 76 milionów złotych strat wskutek powodzi

Warszawa, 18. października.

Wedle rejestracji urzędowej szkód, jakie wyrządziła w Polsce powódź lipcowa, odbudowa samych tylko obiektów skarbowych i gminnych — dróg, mostów, połączeń komunikacyjnych i budynków — będzie kosztowała około 50.000.000 zł. Szkody, poniesione przez ludność obliczono na 25.000.000 zł.

Na poczet tej sumy wpłynęło ze składki i ofiar 5.724.576 zł., a potrzeba jeszcze: na wyżywienie powodzian do następnych zbiorów 7.420.000 zł.; na akcję pomocy dla rolników 9.830.000 zł. i na odbudowę obiektów prywatnych 4.100.000 zł. Razem więc, wartość szkód wyrzą-

dzonych przez powódź lipcowa w Małopolsce i częściowo na obszarach b. Kongresówki przekracza sumę 76.000.000 zł.

Stwierdzono, że powódź dotknęła przeszło 1270 miejscowości. Z poszczególnych dzielnic, najbardziej ucierpiały województwa: Lwowskie, Lubelskie i Krakowskie.

Powodź w tych okolicach sa przeważnie bez dachu nad głową, bez ciepłej odzieży i strawy. Inwentarz żywy niema dostatecznej ilości paszy lub oddany jest na wyżywienie do dworów i zamożniejszych włościan, których gospodarstwa nie ucierpiały.

## Kawaler orderu „Virtuti Militari“ czyścicielem butów

Poznań, 18. 10. Tel. wł.

Bardzo przykre wrażenie na licznej publiczności, szczególnie na b. wojskowych i armii czynnej wywołał fakt zatrudnienia na dworcu w Bydgoszczy posiadacza orderu „Virtuti Militari“ i innych odznaczeń bojowych jako czyściciela butów. Nie mając żadnej pracy, o którą ubiegał się od dłuższego czasu zwrócił się o zezwolenie do magistratu i starostwa grodzkiego celem obrania sobie nowego zawodu czyściciela butów. Udekorowany we wszystkie odznaczenia stanął pewnego dnia na dworcu. Podobno odnośne czynniki zajęły się nim, ażeby nie dyskredytować w oczach przechodniów stanu wojskowego

## Ujawnienie kryjówki macedońskich terrorystów

### Tropienie morderców króla Jugosławii

Sofia, 18. 10. (PAT)

Policja natrafiła na kryjówkę terrorystów macedońskich. Aresztowano poszukiwanych przez policję terrorystów Medarowa, Argirowa, Stefanowa oraz osoby, u których się ukrywali.

Ateny, 18. 10. (PAT)

Dziennik „Vradyn“ ogłasza w dodatku nadzwyczajnym, iż policja ateńska otrzymała od pewnej powojennej osobistości informacje że przed miesiącem przybyła do Aten niejaka Aranga Kalemien. Bawiła ona w Atenach 14 dni. Mówiła, iż ma zagranicę brata, Piotra. Dane zakomunikowane przez tę kobietę o Piotrze Kalemienie wskazują na mordercę króla Aleksandra. Jak się zdaje, Aranga Kale-

men jest tą samą kobietą, która przybyła do Aixen-Provence wraz z mordercami króla i zaopatrzyła ich w pieniądze i broń.

Białogrod, 18. 10. (PAT)

W związku z wiadomością prasy zagranicznej, jakoby trzeci uczestnik zamachu marsylijskiego, Mio Kralj był szoferem policji białogrodzkiej, agencja Avala podaje, że Kralj oświadczył wobec przedstawicieli władz francuskich, iż w rzeczywistości był szoferem szkoły policyjnej w Budapeszcie, gdzie go przyjęto z polecenia przywódcy terrorystów Perczeca.

Paryż, 18. 10. (PAT)

Dyrekcja policji rozesała listy gończe do wszystkich państw obcych w poszuki-

waniu szefa terrorystów chorwackich, Ante Pavelica, zwanego Doktorem, urodzonego w Jugosławii w r. 1889. Podano jego rysopis: wzrost średni, szatyn, wąsy gólonie, brwi krzaczaste, korpulentny

Nowy Jork, 18. 10. (PAT)

Pewne towarzystwo lotnicze wysłało hydroplan na spotkanie samolotu „Washington“, który znajduje się obecnie w odległości 900 klm. od portu lotniczego, celem przyspieszenia transportu filmu z wypadkami w Marsylii. Hydroplan uległ katastrofie. Mechanik samolotu zatonął. Łódź ratunkowa, spuszczonej przez statek „Washington“ wyratowała 4-ry pozostałe osoby, znajdujące się w hydroplanie.



# Wszyscy pracujący przy budowie katedry śląskiej są ubezpieczeni

W związku z katastrofą budowlaną przy Katedrze Śląskiej dowiadujemy się, że załamanie się części rusztowania nastąpiło spodwu chwilowego przełączenia podczas pokazu praktycznego murarki, po zakończeniu wykładu teoretycznego. Jak informuje Kurja Biskupia, wszyscy pracownicy przy budowie Katedry są prawidłowo ubezpieczeni na równi z każdym pracownikiem innego przedsiębiorstwa tak, że niepokojące pogłoski, jakie się w tej sprawie rozszły, są zupełnie bezpodstawne.

Stan zdrowia wszystkich rannych, przebywających w szpitalu miejskim poprawia się z dnia na dzień. W czwartek zwolniono ze szpitala dalszych 5 rannych. Bezrobotny Jerzy Sauer z Małej Dąbrówki, który odniósł najdotkliwsze rany, szybko powraca do zdrowia. Jak się obecnie okazuje, nie złamał on sobie kręgosłupa, lecz jedynie kilka żeber. Stan jego poprawił się na tyle, że żadne niebezpieczeństwo jego życiu nie zagraża. Obecnie już można twierdzić, że wypadek

ten nie pociągnie za sobą na szczęście, żadnych ofiar w ludziach i wszyscy ranni zupełnie powrócą do zdrowia.

W ub. środę odwiedził chorych prze-

bywających w szpitalu miejskim J. E. Ks. Biskup Adamski. Chorzy są otoczeni całą opieką ze strony lekarzy i ze strony Kurji Biskupiej. (s)



Jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego obchodzą w dniu 21 bm. nasi stali Czytelnicy z Chorzowa, pp. Elżbieta i Antoni Konieckowie.

## Stojak

„Nie posiadam roweru, ale tem się zupełnie nie martwię. Bo gdybym miał rower, to po przeczytaniu ulotki reklamowej firmy „Przedś. Przem. Handlowe, Moron” w Rybniku, napewno chciałbym kupić t. zw. „Patentowany stojak”, który, jak głosi powyższa ulotka, posiada m. in. następujące zalety:

„umożliwia swobodnego przymocowania bagażu

zapobiega odarciu siódła, kierownicy i gałek, jak też i ścian w mieszkaniach, przedłuża trwałość roweru, dlatego jest ekonomiczny ładnie reprezentuje rower”.

Każdy łatwo zrozumie, że stojak ten ma rzeczywiście pierwszorzędne właściwości. Wprawdzie nie wiem, co to są gałki i dlaczego ma się zapobiegać ich odarciu, ale zato dokładnie widzę, jak taki stojak potrafi umożliwić firmie Moron żonglowanie deklinacją i przez to przedsiębiorstwo owe bardzo ładnie reprezentować. Jest to naprawdę ekonomicznie.

Zalety jednak stojaka na tem się nie kończą. Proszę sobie bowiem wyobrazić, że prócz tego:

„Stojak niniejszy może być wbudowany do rowerów męskich damskich i dziecięcych o różnych wielkościach ogumienia.”

Z tego wynika wkońcu automatyczna i dziecięco łatwa ogumieniowa konkluzja, że:

„Zatem każdy doceniający posiadanie własnego roweru, by ten zawsze wyglądał miął i funkcjonował jak nowy do nieprzeżycia, powinien mieć wbudowany stojak.”

A teraz coby to było, gdybym ja miał rower! Musiałbym mieć przecież również wbudowany stojak. W moją własną osobę! Bylbym bowiem napewno doceniającym posiadanie własnego roweru, dbalbym, by ten zawsze wyglądał miął, oraz funkcjonował jak nowy do nieprzeżycia.

Tylko — gdziebym ja sobie ten stojak wbudował? Niejaki X.

## Straszna katastrofa autobusowa w Komorowicach

Do serii większych katastrof autobusowych, jakie zdarzyły się w ostatnim czasie, przybyła niestety jeszcze jedna w Bielsku. W czwartek o godz. 16 wyruszył z Bielska autobus Bielsko-Białskiej Spółki Tramwajowej, który kursuje między Bielskiem a Dziedzicami. W kilkanaście minut potem w Komorowicach Śl. wielki i ciężki ten autobus przy wymijaniu w pełnym biegu zrzucił na śliskiej drodze asfaltowej, prowadzącej do Katowic i stoczył się z trzymetrowego nasypu do rowu. Z jadącego autobusu pięć osób odniosło poważne rany. Zaalarmowane pogotowie ratunkowe Czerwonego Krzyża w Bielsku udzieliło rannym pierwszej pomocy i przewiozło ich do szpitala.

Poważniej rannymi są: Perlik Jan z Komorowic Śl., Katza Zygmunt z Czechowic, Silberberg z Bielska, Murasowa z Dziedzic, żona kolejarza, oraz ciężko ranna kobieta nieznanego nazwiska. Cztery ostatni odnieśli przeważnie rany cięte i szarpane na głowie. W szpitalu przystąpiono natychmiast do operacji, tak, że jest nadzieja utrzymania wszystkich rannych przy życiu. Obsługa wyszła z tej katastrofy cało. Śledztwo wykaże niewątpliwie, ile winy przy tem nieszczęściu ponosi szofer.

Przy tej okazji pragniemy wspomnieć o dziwnym stanowisku szpitala w Bielsku. Kiedy korespondent nasz zwrócił się o dokładne nazwiska przewiezionych do szpitala rannych

osób i danych, dotyczących stanu ich zdrowia, to p. dr. St. Brückner, zasłaniając się zarządzeniem władz wojewódzkich w Katowicach o tajemnicy urzędowej, obowiązującej lekarzy, odmówił udzielenia tych wyjaśnień. Zdaje się, że takie otaczanie tajemnicą wypadków nieszczęśliwych nie leży ani w interesie państwa, ani też nie przyczyni się do dokładnego informowania opinii publicznej, a staje się powodem do siania nieprawdziwych sensacji w prasie, którą to metodę zwalczamy. Możeby tak władze wojewódzkie zrewidowały to zarządzenie.

## Zabił żonę z blahego powodu

### Z sali sądowej w Raciborzu

Przed sądem przymocowanym w Raciborzu, na Śląsku Opolskim, odpowiadał w dniu 17 bm. 53-letni robotnik, Jan Flaszka z Liptin, pow. Głubczycki, oskarżony o ciężki uraz cielesny z wynikiem śmiertelnym. Oskarżony od dłuższego już czasu żył z żoną swą w stałej niezgodzie.

W dniu 14 ub. miesiąca Flaszka posprzeczał się z żoną o błądą wprost rzecz. Żona, mianowicie postanowiła oddać najstarszą córkę do służby do jednego z gospodarzy, czemu stanowczo sprzeciwił się mąż. W trakcie gwałtownej sprzeczki słownej oskarżony rzucił się z ko-

paczką na żonę i uderzył ją siłnie w bok, wskutek czego Flaszkowa odniosła poważne wewnętrzne obrażenia i zmarła tegoż dnia wieczorem.

W wyniku rozprawy sąd skazał oskarżonego na rok i 3 miesiące więzienia.

## Niezwykłe samobójstwo w Chorzowie

### Bo pijanemu wskoczył do stawu

W ub. środę w nocy wydarzył się w Chorzowie wypadek samobójstwa, dokonany wśród niezwykłych okoliczności. Niejaki Maks Stiller bez zajęcia, zam. w Chorzowie przy ul. Mieleckiego 43 przez całą noc popijał w kilku restauracjach z swoimi kolegami Henrykiem Lenką i Emilem Hadanem. Potem wszyscy udali się na planty obok stawu hutniczego. W pew-

nej chwili Stiller odłączył się od swoich kolegów i skoczył do stawu. O wypadku powiadomiono natychmiast straż pożarną, która przybyła na miejsce i zaczęła szukać topielca. Do tej pory nie zdołano jednak zwłok wydobyć z wody. Powodu samobójstwa do tego czasu nie stwierdzono.



W Krotoszynie odbył się obchód jubileuszowy Towarzystwa Kupców Samodzielnych. Ilustracja przedstawia uczestników obchodu.

## Dla wymuszenia od teścia posagu

### poparzył rodzinę żony kwasem solnym

W związku z podaną przez nas wiadomością o bestjałskim napadzie niejakiego Bolesława Aulicha z Szarleja na dom teściów Króla, dowiadujemy się jeszcze następujących ciekawych szczegółów: Aulich przyszedł

do mieszkania Królów w Piekarach przy ul. Marjańskiej 18, by zmusić teścia do wydania mu 5.000 zł., które obiecał córce przy zamążpójściu w posagu.

Po krótkiej wymianie słów powstała pomiędzy nimi sprzeczka i Aulich wyjął nagle z kieszeni 2 butelki po pół litra kwasu solnego i począł oblewać nim członków rodziny Króla. Król, żona jego oraz 2 córki w wieku 20 i 23 lat doznały cięższych poparzeń i po udzieleniu im na miejscu pierwszej pomocy lekarskiej, pozostali w opiece domowej.

Natomiast 18-letni Henryk Król wskutek obalania go kwasem solnym doznał poważnych poparzeń na twarzy, wobec czego przewieziono go do szpitala powiatowego w Szarleju. Lekarz szpitalny Patryno orzekł, że Król Henryk doznał poparzenia powiek obu oczu, oraz częściowego poparzenia spojówki lewego oka. Narazie okaleczenia są lekkie, lecz w razie komplikacji może K. utracić wzrok.

Jak dochodzenia wykazały, Aulich od pewnego czasu żyje w ciągłej niezgodzie z teściami i swoją żoną i kilkakrotnie wygrażał się, że

## 1.000 przemytników

W miesiącu wrześniu br. rezultaty działalności Śl. Straży Granicznej były następujące: Ogólna wartość towarów przemysłowych, które wpadły w ręce Śląskiej Straży Granicznej, wynosi 106.903 zł. Wartość przemytu nie zajętego, jednakże udowodnionego, wynosi 34.742 zł. Ogółem przytrzymano 1.056 przemytników, w tem 841 osób z przemytem. W 56 wypadkach znaleziono towar bez właścicieli, porzucony niewątpliwie przez przemytników w czasie pościgu. Poza tem Straż Graniczna zakwestjonowała nie ostemplowanych kwitów na sumę 107.542 złotych.

## Zwyrodnialec pod kluczem

Wielką sensację wywołał w Mikołowie fakt aresztowania kierownika filiji hurtowni towarów „Raiffeisena” w Mikołowie Bogusława Skubikowskiego. Jak nam donoszą, aresztowanie nastąpiło na polecenie prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Katowicach. Skubikowski stoi pod zarzutem dopuszczenia się w kilku wypadkach czynów niemoralnych na nieletnich. Sprawa była już od dłuższego czasu publiczną tajemnicą, co jednak Skubikowski starał się tuszować, płacąc niektórym rodzicom większe sumy za milczenie.

## Odgryzione ucho lekarza

Sąd Okręgowy z Sosnowca na sesji wyjazdowej w Olkuszu skazał Romana Wojdyłę z Małoszyc, pow. Olkuskiego, na rok więzienia za odgryzienie ucha swojemu przyjacielowi Janowi Łazarzowi w czasie bójk.

Wojdyła tłumaczył się przed sądem, że czynu swego dokonał w nieświadomości, gdyż był pijany i bity przez innych „przyjaciół”.

## OD ADMINISTRACJI!

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości Szan. Czytelnikom BIERTUŁTÓW, że p. Franciszek Bluszcz z dniem 20 bm. przestał być naszym agentem.

W związku z tem, prosimy Szan. Czytelników, którym p. Bluszcz doręczał gazetę, aby dla uniknięcia przerw w dalszej dostawie gazet, zechcieli łaskawie podać swe adresy ag. p. Bonifacemu Reichelowi, zam. przy ul. Kopernika 27.

## Ogłuszony łopatomi wrzucony został do wody

Przed kratkami sądowymi w Olkuszu stanęli Stan. Szpadel i Józef Knapik z Minogi, pow. Olkuskiego, oskarżeni o usiłowanie pozbawienia życia Antoniego Bernasia za to, że z zemsty miał złożyć obciążające zeznania w swoim czasie przeciwko niejakiemu Łącznemu o zamordowanie rządcy majątku Minoga, śp. Stęckiego. Knapik i Szpadel, spotkawszy Bernasia nad rzeką w Minodze, uderzyli go łopatomi i wrzucili do rzeki.

Sąd odłożył sprawę celem ponownego rozpatrzenia jej w pełnym komplecie sądowym, t. j. 3-osobowym.

## Miljonowy dług Wspólnoty Interesów

Jak nas informują, Wspólnota Interesów winna jest magistratowi m. Siemianowic 945.000 zł. tytułem udziału w podatkach. Zaległości te datują się podobno od 1924 roku. Temsamem miasto jest drugim w Rzędu najpoważniejszym wierzycielem Wspólnoty Interesów. (sim)

Ich zabije. Po wypadku zgłosił się on sam na komisariat policji w Szarleju, gdzie został na czas dochodzeń przytrzymany, a 18 bm. rano zwolniony. W czasie rewizji znaleziono u niego około 6 ctm. długi cienki (na 2 mm) świder, który miał służyć do przebicia wzgl. zranienia jego żony, gdyż A. często wygrażał się, że musi ją zrobić kaleką.

# Męczennica w Koronie

91)

Matka jej, biedna wdowa, położyła ją zaraz do łóżka i posłała po doktora, a biedne dziecko, gwałtowną trawione gorączką, dziwne opowiadało rzeczy.

Mówiło o jakiejś hrabinie, o nadjeżdżającym pociągu i o zastrzelonym tyrolczyku.

— Przecież to majaczenie gorączkowe! — rzekła matka. — Skądby ona się od wczoraj o tem wszystkim dowiedzieć mogła. Nie zna ani hrabiny, ani tyrolczyka...

Doktor stwierdził ciężką gorączkę nerwową i nie tait wcale, że choroba jest bardzo groźna.

— Uczynię, co mogę, aby wam uratować dziecko! — powiedział strokskiej matce. — Ale wszystko w ręku Boga. Jeżeli on nie pomoże...

Z głośnym płaczem rzuciła się matka na łóżko ukochanej jedynaczki i tuliła ją do siebie tak, jak gdyby jej nikomu oddać nie chciała!

## ROZDZIAŁ LXVI.

### W TRUPIARNI PARYSKIEJ.

W domu Greffina ciężki dziś zapanaował żal i smutek.

W pierwszej chwili nie zauważył Greffin nieobecności Rozalji. Był on pewien, że znajduje się ona zawsze jeszcze w sklepie i wcale o nią nie pytał.

Nieco później wróciła Fanchon w towarzystwie narzeczonego.

Ryszard opowiedział jej wszystko, co dziś zaszło między nim a Rozalją.

— Oddaliłem się — mówił poważnie — i właściwie nie chciałem nikomu w świecie, ani nawet tobie wspominać o tem, ale dziwny jakiś niepokój ogarnął mnie nagle... Trzeba zobaczyć, gdzie jest Rozalja.

Fanchon zbladła.

— Masz słusność, — zawołała — trzeba jej szukać. Skład zamknięty, zasłony spuszczone... Ach, co się z nią stało? Obawiam się, że ona nie przeżyje tego upokorzenia...

— O co to chodzi? — zapytał Greffin, czytający dotąd gazetę.

— Gdzie Rozalja?

— Zapewne w składziel... Wiesz, jaka ona pilna...

— Skład zamknięty! — zawołała Fanchon. — Rozalji tam niema! Ah, cóż to, list? Pismo Rozalji!... Boże zmiłuj się...

Fanchon wzięła list, ale ręce jej drżały tak silnie, że nie mogła otworzyć koperty.

Greffin rozłożył ćwiartkę papieru, przeczytał i zachwiał się.

— Nie żyje! — krzyknął, załamując ręce. — Nie żyje! Nasza Rozalja odebrała sobie życie! O moje dziecko! Czy jeszcze nie dosyć byłem nieszczęśliwy?

Ryszard przejrzał pobieżnie list Rozalji i skinął na narzeczoną.

— Tu niema chwili do stracenia! — zawołał. — Musimy natychmiast powiadomić policję. Nie płacz Fanchon, nie trać nadziei, może zdołamy uratować Rozalję?

Greffin pobiegł na policję, a urzędnicy przyrzekli mu, że uczynią wszystko, co w ich mocy, aby odszukać nieszczęśliwe jego dziecko.

Przez całą noc czekał ojciec na wiadomość z policji, ale nadaremnie. Nikt nie przychodził.

Rozalja znikła bez śladu i teraz już nie ulegało żadnej wątpliwości, że to, czego się tak obawiano, zostało spełnione.

Około godz. 5-tej rano wstał Greffin, wziął kapelusza i rzekł do córki i do Ryszarda:

— Pójdźcie ze mną! Teraz wiem, gdzie szukać Rozalji.

— Dokąd nas zaprowadzisz ojcze? — zapytała Fanchon strasznie tknięta przeczuciem.

— Do Morgi!

Fanchon znowu zaczęła płakać.

— Nie ojcze! — zawołała. — Ty tam iść nie możesz. W tem okropnym miejscu nie możesz szukać Rozalji, toby cię zabiło.

— Co to jest Morga? — szepnęła Ryszard.

Będąc Anglikiem, nie znał jeszcze tak dokładnie Paryża.

— Ach! — rzekła Fanchon. — To najokropniejsze miejsce, jakie sobie wyobrazić możesz! Składają tam wszystkich samobójców, zamordowanych, tych, którzy przypadkiem znaleźli śmierć, jednym słowem, jest to trupiarnia paryska. Dniem i nocą można tam wejść. Te ciała, których krewni i znajomi nie zabierają, bywają przenoszone do sal sekcyjnych, studenci krają je i...

— O Boże! — przerwał Ryszard. — I to tam mamy szukać Rozalji? W każdym razie ja sam pójdę. Ani ty, ani ojciec iść tam nie możecie!

— Ja pójdę z tobą! — zawołała Fanchon stanowczo. — Będę silną i

Ale zaledwie postąpiła kilka kroków naprzód, stanęła i krzyknęła z rozpaczą:

— Otóż jest... Rozalja! O moja siostró!

Ryszard był także głęboko wzruszony.

Na małej czarnej desce leżało zmiażdżone ciało nieszczęśliwej dziewczyny... Tylko twarz, zawsze jeszcze piękna, pozostała nienaruszoną.

— Boże wielki! — jęknęła Fanchon. — Jak okropną śmiercią ona umrzeć musiała. Patrz całe ciało w kawałki porozrywane! Ach, Rozaljo, ile tyś wycierpiała!

Ryszard zbliżył się i przeczytał na tabliczce następujące słowa:

„Młoda dziewczyna, nazwisko nieznanne, rzuciła się na szyny pomiędzy godziną dziesiątą a jedenastą, koło Versailles i została zabita przez pociąg pospieszny nr. 47. Ocalała ona tym sposobem życie trzem osobom, siedzącym w zamkniętej karecie, postawionej w poprzek szyn.



— O co to chodzi? — zapytał Greffin, czytający dotąd gazetę...

odważną i zniosę wszystko ale nie chcę, aby ciało mej siostry pozostawało tam jedną minutę dłużej niż potrzeba.

— Ale czy ją tam znajdziecie? — rzekł Greffin, płacząc. — Może się utopiła...

— Zobaczymy!

Ryszard i Fanchon wyszli.

Na ulicach jasno już było zupełnie, a narzeczeni szli spieszenie, aby jaknajprędzej wypełnić smutny ich obowiązek. Nareszcie stanęli u celu.

W trupiarni musieli iść najpierw do biura i podać swoje nazwiska, potem dopiero zapytał urzędnik, kogo chcą szukać.

— Mojej siostry! — odrzekła Fanchon — Rozalji Greffin.

— Od kiedy znikła?

— Od wczoraj.

— Czy wyszła z domu z zamiarem pozbawienia się życia?

— Tak, zostawiła list...

— Jak wyglądała siostra pani?

— Była ułomną...

— Ah, to się zgadza! Złożono tu zwłoki młodej, mniewięcej osiemnastoletniej dziewczyny, ułomnej... Proszę, przekonajcie się państwo sami... Te dwie karty upoważniają was do obejrzenia wszystkich trupów!

Fanchon i Ryszard poszli teraz dalej z innym urzędnikiem i znaleźli się wkrótce w wielkiej sali, w której za szkłem, oświetlone światłem elektrycznym, leżały trupy.

Leżały tak, jak je tu dostawiono, ubrane, nagie, a nad każdym znajdowała się tabliczka czarna z napisem, jak i kiedy ciało znalezione.

Oprócz Ryszarda, Fanchony, chodziła tu jeszcze jakaś piękna wytworna pani i szukała także kogoś, zapewne drogiego jej sercu. Przechodząc koło narzeczonego, skinęła im głową i smutna, przygnębiona szła dalej. Fanchon zwróciła się teraz na drugą stronę

— Stałaś się więc bohaterką! Nie umarłaś na próżno! — szepnęła Fanchon, łkając cicho. — W ostatniej godzinie twego życia poświęciłaś się dla innych i własną krwią zapobiegłaś spełnieniu się jakiejś strasznej zbrodni.

Ryszard ujął ręce narzeczonej i przycisnął je do ust.

— Pamięć nieszczęśliwej Rozalji będzie nam świętą! — rzekł poważnie.

W tejże chwili rozległ się tuż za nimi cichy krzyk i gdy się obejrżeli, spostrzegli ową piękną kobietę, którą już poprzednio spotkali, stojącą przy sąsiednim przedziale. Leżał tam trup mężczyzny, ubranego w strój tyrolczyka, którego martwa twarz zdawała się teraz jeszcze promienieć najwyższem szczęściem.

Na tablicy napisane były następujące słowa:

„Ten nieznanomy został zastrzelony w ogrodzie strażnika kolejowego domu pod Nr. 37. Jest on jedną z tych trzech osób, które były zamknięte w karecie, stojącej na szynach. Po szczęśliwym uniknięciu tego niebezpieczeństwa popadł w drugie. Papiery, znalezione przy nim, dowodzą, że nie był Francuzem lecz Niemcem“.

— Biedny Antoni! — szepnęła piękna kobieta. — Umarłaś zdala od ojczyzny. Ja wiem, dla kogo poniosłaś śmierć! Żegnaj cię, mój wierny przyjacielu!

W tej samej chwili zbliżyło się kilku urzędników i jeden z nich zwrócił się z niskim ukłonem do młodej kobiety, stojącej przy trupie mężczyzny.

— Znalazła pani tego, którego szukałaś? — zapytał.

— Tak! — odrzekła. — Teraz powiem moje nazwisko. Jestem baronówną Nely Rosen, dworską damą cesarzowej austriackiej, bawiącej obecnie w Paryżu, jako hrabina Hohenfels.

Ten zmarły należał do służby cesarzowej, był jej przewodnikiem w górach i jej najwierniejszym towarzyszem. Nazywa się Antoni Anhuber

Wczoraj wyszedł na miasto, aby szukać kobiety, znajdującej się w rękach zbrodniarza i przez niego też zapewne został zastrzelony. Zbrodniarza tego szukają wszystkie władze policyjne w Europie i Ameryce!

— W takim razie powinna pani iść natychmiast do prokuratora i opowiedzieć mu całą sprawę. Zarządzący zaraz obławę na mordercę. Czy cesarzowa każe zabrać z trupiarni ciało tyrolczyka i pochować je własnym kosztem?

— Zapewne, ale muszę jej najpierw o to zapytać!

— Dobrze! Poczekamy jeszcze do południa!

Potem obrócił tabliczkę i napisał na niej kredą:

— Tożsamość stwierdzona.

Nely, oparta na ramieniu sekretarza, wyszła teraz z okropnej tej sali.

Te same pytania i formalności odbyły się przy trupie Rozalji.

Ryszard oświadczył, że pogrzeb odbędzie się kosztem rodziny i po podpisaniu odpowiedniego formularza wyszedł i on z narzeczoną z tego przybytku śmierci.

Na dworze jasne świeciło słońce i całe miasto wrzało życiem.

Pobyt w Mordze wydawał się im straszny snem, którego wspomnienie jak kamień ciążyło im na sercu.

Następnego dnia nad wieczorem odbyły się dwa pogrzeby równocześnie. Za jedną trumną szły dwie piękne wytworne kobiety, czarno ubrane, a twarze ich wyrażały szczerą smutek. Cała trumna pokryta była alpejskimi fiołkami i szarotkami. Były to ulubione kwiaty ojczystych, ukochanych gór zmarłego.

O kilka kroków dalej składano do grobu małą trumnę z ciałem Rozalji. I tu płynęły łzy i tu zasnęło mogiłę kwiatami, ale żaden ksiądz nie odmówił modlitwy za duszę zmarłej.

Samobójczyni nie spoczęła w poświęconej ziemi!

Może Bóg jednak, znając jej czyste serce, zlitował się nad nią i przebaczył jej ten grzech ciężki.

Z pogrzebów szli wszyscy razem — obok cesarzowej Elżbiety i jej dworskiej damy szedł sekretarz policji Greffin. Na cmentarzu nie było ani cesarzowej, ani biednego urzędnika policji, tylko zwykli śmiertelnicy, opiekujący tych, których kochali i szanowali!

## ROZDZIAŁ LXVII.

### TRZY CZRWONE RÓŻE.

Józefina знаła teraz przynajmniej nazwisko tego, który sam jeden tylko mógł wyjaśnić tajemnicę jej urodzenia.

Był to doktor Tritoni!

Zamiast więc jechać do Londynu, poszła zaraz na drugi dzień do jego mieszkania.

Ale jakież było jej rozczarowanie, gdy jej tam oznajmiono, że doktor Tritoni już od dwóch lat mieszka stale w Monte Carlo, gdzie własną posiada willę!

Nie namyślając się długo, zapakowała rzeczy i pojechała do niego.

Ale i tutaj nowa ją spotkała przykrość.

Gdy zadzwoniła do willi doktora, wyszedł stary służący i rzekł:

Doktor Tritoni wyjechał przed tygodniem do Paryża. Zawiózł tam ciężko chorego pacjenta i zdaje mi się, że przed upływem kilku miesięcy nie wróci do domu.

— A gdzie mieszka pan doktor w Paryżu? — zapytała Józefina.

(Ciąg dalszy jutro)

# Załoba w Białogrodzie

## Ostatnia droga króla Aleksandra



Paryż, 18. 10. Tel. wł.  
Dzienniki podają obszernie korespondencje z Belgradu. „Echo de Paris”, nawiązując do przyjazdu premiera pruskiego Goeringa, który bierze udział w uroczystościach pogrzebowych jako przedstawiciel Hitlera — naczelnego wodza wojsk niemieckich, stwierdza, że podróż ta nie jest pozbawiona politycznego znaczenia i że Niemcy czynią gorączkowe wysiłki celem pozyskania sobie przychylności Jugosławii.  
W Paryżu odbyło się nabożeństwo za duszę króla Aleksandra, w którym w imieniu rządu wzięli udział premier Doumergue, minister spraw zagranicznych Laval i minister spraw wewnętrznych Marchandeu. Głównymi i wszystkie teatry państwowe oraz miejskie były zamknięte. Rozgłoszenie francuskie nadały specjalne audycje żałobne. W całej Francji czwartek uważany był za dzień żałoby narodowej.  
Miasto Watykańskie, 18. 10. Tel. wł.  
Królowa Marja Jugosłowiańska przesłała do Ojca św. telegram następującej treści: „Całym sercem dziękuję Waszej świętobliwości za okazane mi współczucie i ojcowskie słowa pociechy w tym strasznym bólu.”

zmarły monarcha. Za nimi grupa wyższych oficerów niesie na aksamitnych poduszkach insygnia królewskie, koronę, berło i jabłko, oraz królewski sztandar i szablę. Przejmujący szloch tłumowi zapowiada zbliżenie się lawety z trumną królewską. Lud pada na kolana, żegnając z płaczem władzę. Lawetę ze skromną trumną królewską ciągną żołnierze gwardji. Przed trumną jedzie 30 samochodów z wieńcami. Wiele wieńców, złożonych przez delegacje państw obcych, noszą oficerowie. — Za trumną postępują w strojach żałobnych królowa Marja Jugosłowiańska, królowa Marja rumuńska, król Piotr II, w mundurze sokolim, członkowie rady regencyjnej, oraz inni członkowie domu królewskiego. Za rodziną kroczył prezydent Francji Lebrun, król rumuński Karol i bułgarski król Borys, oraz nadzwyczajni ambasadorowie i przedstawiciele 20 państw biorących udział w pogrzebie, m. in. gen. Wieniawa-Długoszowski. — Dalej szli członkowie rządu i parlamentu z przywódcami wszystkich stronnictw politycznych oraz organizacji spo-

lecznych. Przejście orszaku poprzedzającego trumnę ze zwłokami króla, trwało przeszło godzinę. Na dworcu przed wejściem głównym zdjęto trumnę z lawety i ustawiono na specjalnym katafalku. Poraz ostatni generacja i wojsko przedelfowały przed trumną, poczem złożono ją do specjalnego wozu.  
Do pociągu wsiadli poza członkami rodziny i rządu, przedstawiciele państw obcych. O godz. 13-tej pociąg przybył do odległej o 80 klm. od Białogrodu miejscowości Topoli. Na wszystkich stacjach składały hołd zwłokom króla delegacje okolicznej ludności. W Topoli trumnę wzięła na swe barki miejscowa ludność i przeniosła ją do mauzoleum Oplenca, ufundowanego przez króla Piotra I. O godz. 15-tej trumnę złożono do grobów królewskich. W chwili składania trumny w całym kraju zachowano 2 minutowe milczenie, poczem rozległy się dzwony wszystkich cerkwi i kościołów. Wreszcie salwy armatnie ozwały się koło uroczystości żałobnych.

— Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości wydało okólnik w sprawie potrąceń na rzecz Funduszu Pracy z uposażeń ławników i biegłych sądowych. Ministerstwo uznało, że ławnicy sądów pracy, jak również wszelkiego rodzaju eksperci powołani przez sądy z pośród lekarzy, księgowych, bankowców itd. nie podlegają świadczeniom na rzecz Funduszu Pracy.

— W dniu 13 bm. liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła ogółem 291.285 osób, czyli wzrosła w ciągu tygodnia o 1.213 osób. Liczba bezrobotnych w Warszawie wraz z okragiem wynosiła 29.614 osób, w Łodzi wraz z okragiem 26.661, a na Śląsku 90.261 bezrobotnych, czyli wzrosła w ciągu tygodnia o 438 osób.

— Śledztwo w sprawie b. posła Ildzikowskiego i b. dyr. dep. w ministerstwie skarbu, Michalskiego, wykazało dotychczas, że Ildzikowski dyskontował Michalskiemu weksle, licząc sobie lichwiarskie dyskonto 20 proc. Weksle te krążą po Warszawie na sumę 150 tys. zł. Ostatnio wierzyciele Michalskiego zwrócili się do władz sądowych, prosząc o zabezpieczenie ich należności na mieszkaniu i wóll podmiejskiej Michalskiego.

— W najbliższym czasie przybyć ma do Warszawy profesor Leon Wyczółkowski, który obejmie jedną z katedr Akademii Sztuk Pięknych.

— Od 1 listopada oczekiwana jest nominacja dwóch wiceprezydentów miasta Warszawy. Według ustawy stolica ma mieć pięciu wiceprezydentów, obecnie zaś po zgonie wiceprezydenta Downarowicza, urzęduje tylko trzech. Prawdopodobnie równocześnie z nominacją wiceprezydentów nastąpi powołanie 36 członków rady przybocznej.

— Na podstawie rozporządzenia rządu pruskiego, ministerstwo sprawiedliwości połączono z ministerstwem sprawiedliwości Rzeszy.

— Premier Doumergue przyjął rumuńskiego ministra oświaty Angelescu, i przewodniczącego rumuńskiego parlamentu.

— Rząd włoski wydał rozporządzenie, ułatwiające obywatelom, którzy ukończyli szkoły lotnicze i posiadają odpowiednie dyplomy, nabywanie samolotów.

— Według ostatnich obliczeń, procent żydów w adwokatyrze niemieckiej wykazuje cyfrę 17,5, a w kasach chorych aż 46,8. Jest to cyfra olbrzymia, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ogółem żydzi stanowią niecałe pół procent ludności Rzeszy.

— Jeden z samolotów angielskich, który miał brać udział w wyścigu lotniczym Anglja — Australja, doznał przy lądowaniu silnych uszkodzeń i nie będzie mógł uczestniczyć w zawodach.

— Ofiarami tajfunu w Manilli padło 41 osób. Około 55 tysięcy osób pozostaje bez dachu na głowę.

Uciwne deszcze i silne chłody dały im się bardzo we znaki. Prefekt departamentu ma przyjąć w najbliższym czasie delegację bezrobotnych.

**Wszedł już z druku WIELKI KALENDARZ ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH na rok 1935**

zawierający arcyciekawą i bogatą treść, obficie ilustrowany z nadwyzczaj ciekawą powieścią.

Zamówienia u kolporterów „Siedmiu Groszy” i w Administracji „Siedmiu Groszy”. Katowice. ul. Sobieskiego 11.

## Przed pogrzebem Poincare'go

### Czy armia polska będzie reprezentowana?

Paryż, 18. 10. PAT.  
Trumna ze zwłokami prezydenta Poincare przewieziona została z kościoła Saint Honore do Eylau do Panteonu, gdzie dziś i jutro ludność Paryża będzie miała możność złożyć ostatni hołd wielkiemu Francuzowi. Ceremonja przewiezienia trumny miała charakter ściśle rodzinny. Wielka nawa tego „Wawelu” Francji jest cała okryta kirem. Okna są zasłonięte. Jedynie na katafalk pada silny snop światła. Trumnę ustawiono na katafalku, zakrywając ją olbrzymimi sztandarami trójkolorowymi. Do Panteonu zwożą bez przerwy kwiaty i wieńce. Straż honorową pełnią b. kombatancki i oficerowie armji czynnej.

dentą Poincar'ego specjalnej delegacji wojskowej, w skład której oprócz wyższych oficerów ma wejść także jedna kompania piechoty z oddziałów 13 dywizji, dawnej armji gen. Hallera, sfornowanej we Francji.

Delegacja ta, wraz ze sztandarami pułków armji gen. Hallera, wzięłaby udział w oddaniu ostatniego hołdu temu, który te sztandary wręczał wojsku polskiemu, tworzącemu się w 1917 roku we Francji, aby przy jej boku wraz z innymi armjami sprzymierzonymi, jako armja współwalcząca i sprzymierzona przyczyniła się do zwycięstwa Polski i Ententy. Czyny tej armji dały nam możność zasiąść przy stole obrad konferencji pokojowej w Wersalu, jako jednemu z państw zwycięskich.

Paryż, 18. 10. Tel. wł.  
Król Karol rumuński będzie reprezentowany na pogrzebie b. prezydenta Raymonda Poincar'ego przez swego brata ks. Mikołaja. Spodziewane są liczne delegacje z zagranicy.  
Warszawa, 18. 10. Tel. wł.  
W naszych sferach wojskowych omawiana jest sprawa wysłania na pogrzeb b. prezy-

### Kon'ce marszu bezrobotnych

Paryż, 18. 10. Tel. wł.  
Kilka tysięcy bezrobotnych, którzy odbywają „marsz bezrobotnych” doszło do Lille.

## Humor

**RACJA.**  
— Gdzie pańska żona była w tym roku, panie Lufterman?  
— W Marienbadzie.  
— Dużo tam straciła wagi?  
— Jak dla mnie, to 80 kilo.  
— A ile ważyła przetem?  
— Też 80 kilo.  
— To jakże ona mogła stracić całą wagę?  
— Dla mnie tak, bo uciekła z Marienbadu z jakimś Węgrem i ja już z jej wagi nie mam ani kawałka.

**NIEOSTROŻNY MAŻ.**  
Szwicenduftowa urzędziła czarnego synka. Zrozpaczony mąż czynił jej z tego powodu gorzkie wyrzuty. Żona próbując się usprawiedliwić:  
— A widzisz, nie trzeba było gasić światła.

**PRZYCZYNA.**  
Mąż: — Ach, gdybym był tylko znał lepiej swoją przeszłość...  
Żona: — Nie byłbyś ze mną się ożenił?...  
Mąż: — Nie, ale byłbym żądał więcej pobagu.

słysza. śpiew Teresy, ale musiał sobie teraz powiedzieć, że to było złudzenie tylko. Jakiś głos podobny śpiewał tę pieśń. Inaczej bowiem byłaby Teresa usiłowała go ocalić. Starania przyjaciół, którzy przysłał mu ową kartkę, musiały również spełznąć na niczem. Nie przysłano mu więcej żadnego znaku, zgoła nic, coby świadczyło, że ktoś o nim myśli i chce go ratować.

Po raz drugi w życiu od wszystkich opuszczony!

— Jak chętnie bym umierał, — pomyślał i mimowoli stanęły mu łzy w oczach — gdybym raz jeszcze tylko mógł ujrzeć moją Teresę ukochaną!

W tejże chwili zaskrzypiał klucz w zamku. Drzwi się otworzyły i kat wszedł do celi.

Henryk wyprostował się dumnie i stał na pozór zupełnie spokojny. Za katem widać było kilku kozaków z dobytymi pałaszami, dozorcę i owego „księdza”, który już był w nocy u niego.

— Chcesz się jeszcze wypowiadać? — zapytał ksiądz.

— Nie!

Teraz zbliżył się do niego kat i położył mu rękę na ramię. u.

— Przechodzisz teraz w moje ręce — rzekł ochrypłym głosem — na mocy wroku śmierci, jaki wielki książę Konstanty wdał na ciebie. Siadaj, abym wyciął ci kołnierz u koszuli. Jest to na twoje dobro, gdyż stryczek mógłby się zaciąć i męczyłbyś się zbyt długo.

Na dowcip ten rozśmiali się kozacy.

— Róbcie ze mną, co chcecie! — odpowiedział Henryk, — Ja wam oporu stawiać nie będę!

TU WYCIĄCI

Nr. 58. F. B. Jeżeli nie było innej umowy to obowiązuje miesięczne wypowiedzenie.

P. P. B. Klimontów. Jeżeli ojciec przed śmiercią gospodarstwo sprzedał, to obecnie jego spadkobiercy nie mają do niego żadnego prawa.

A. B. Inwalida w Małej Dąbrowce. Jeżeli sprawa przedstawia się tak, jak ją Pan opisał, to proces będzie miał powodzenie.

Fr. T. nr. 19. Listę wylosowanych może Pan przejrzeć w Banku Gospodarstwa Krajowego, Katowice, ul. Mickiewicza.

P. Hugo K. Knurów. Jeżeli Pan w dniu objęcia Górnego Śląska przez władze polskie t. j. w czerwcu 1922 r. mieszkał na Śląsku Opolskim, to jest Pan obywatelem niemieckim. Komisja Mieszana dla Górnego Śląska w Katowicach, ul. Piłsudskiego 7.

P. Stanisław B., Michałkowice. Obligacjami Pożyczki Narodowej można spłacać długi w Komunalnych Kasach Oszczędności.

Edward. Wnieść zażalenie do Wydziału Skarbowego. Podatek dochodowy płacą wszyscy, którzy mają ponad 1500 zł. dochodu rocznie.

P. P. W. Chorzów. Sprawę omówimy po rozpatrzeniu jej przez sąd.

P. Marta W., Świętochłowice. Spis już wylosowanych dolarówek może Pani przejrzeć w Banku Gospodarstwa Krajowego, Katowice, ul. Mickiewicza.

P. Franciszek, Jakób W. Wrawsko. Oznaczenia te zostały przed 3 już laty skasowane przez Śl. Urząd Woj. w Katowicach.

P. Jerzy M., Rybnik. 1) Proces ten Pan wygra. Radzimy Panu natychmiast wnieść skargę o zwrot 150 zł. i zegarka oraz napisanie doniesienia do policji o kradzież zegarka i sprzeniewierzenie 150 zł. 2) Jeżeli zapłacił Pan całą kwotę wymienioną w wyroku, to wtenczas można się bronić przeciwko zajęciu poborów. Inaczej niestety nie da się nic zrobić. Sprawa ta została przez Pana zaniedbana. Ustnie mogliśmy Pana dokładniej poinformować.

M. B., Wielkie Hajduki. Niech Pani spróbuje benzyną. Innej rady nie ma.

R. W., Niedobczyce. Żadnych.

R. P., Ochojec. Ponieważ Pan mieszka na Górnym Śląsku od 1 stycznia 1920 r., ma Pan prawo. Zona Pańska może otrzymać kartę tylko w drodze wyjątku. Wniosek do komisariatu policji, gdzie Pana również poinformują.

Abonent K. z Ligoty nr. 212. Jeżeli komisja lekarska orzekła, że inwalidztwo nie stoi w żadnym związku z służbą wojskową, to niestety nic nie da się zrobić.

P. Paweł L. Szyby, Jankowice. Z sprawą tą musi się Pan udać do adwokata. Inaczej załatwić się nie da.

Pawłów z roku 1923. Tylko taką sumę, na którą hipoteka została zwaloryzowana. Można również zawrzeć z przeciwnikiem ugodę.

P. Franciszek P., Cieszyn. Poznań, pl. Wolności 7.

A. H. Z. 1) Około 11 zł. 2) Bank Przemysłowców w Poznaniu.

Stały Czytelnik z Kochłowic. Poinformuje Pana L. O. P. P., Katowice, gmach Województwa.

Piotrowice Śl., 105 267. Podatek wojskowy trzeba płacić bez względu na wysokość dochodu.

Nr. 555, Chwałowice. Koszta egzekucyjne winien płacić dłużnik. Po rozwodzie dzieci mają prawo do kasy chorych i wolnych biletów jazdy. IO to winien się starać opiekun dzieci.

P. Jan S., Ruda Śl. Wnieść do sądu wniosek o zwaloryzowanie tej sumy.

Drzewka. Niech Pan zwiędzi targi na drzewka owocowe w Katowicach.

Czytelnik nr. 25 608. a) Poinformuje Pana Izba Rzemieślnicza, Katowice, pl. Wolności, b) Nie.

# Bzik - wysłannik Pavelica

## Dalsze śledztwo w sprawie zamachu marsylijskiego

Marsylja, 18. 10. (PAT)  
Dziś odbyła się konfrontacja Malny'ego z właścicielem hotelu. Malny zapewnia, że w dniu zamachu powrócił do swego hotelu o godzinie 16.30. Właściciel hotelu twierdzi natomiast, że Malny powrócił dopiero o godz. 18.30. Sędzia śledczy zwrócił uwagę Malny'ego na wielkie znaczenie, jakie posiada dla śledztwa ta różnica godzin, gdyż zeznanie właściciela hotelu pozwala przypuszczać, że Malny brał udział w zamachu.

Paryż, 18. 10. (PAT)  
Udało się ustalić, że w spisku prócz Krampera odgrywał główną rolę drugi wysłannik Pavelica Bzik, którego od dłuższego czasu poszukuje policja międzynarodowa. Wysłano za nim listy gończe.

Berlin, 18. 10. (PAT)  
Biuro zagraniczno-polityczne partji narodowo-

wo-socjalistycznej ogłosiło zaprzeczenie pogłoszek, które pojawiły się w jednym z dzienników paryskich, jakoby narodowi socjaliści utrzymywali łączność z chorwackimi organizacjami terrorystycznymi, względnie je finansowali.

Paryż, 18. 10. (PAT)  
W ostatnich dniach rozpowszechniano we Francji fałszywe i wysoce alarmujące wiadomości o śmierci lub zamachach na różne wybitne osobistości francuskie. M. in. agencja Radio zwróciła się do władz o wszczęcie dochodzeń przeciwko nieznanym osobom, które odniosły o rzekomej śmierci przewodniczącego senatu, zamachu na delegację francuską w Białogrodzie i t. p. Minister spraw wewnętrznych ogłosił okólnik, ostrzegający publiczność przed zbyt pochopnym dawaniem wiary tego rodzaju pogłoskom.



Z zakończeniu kursu Szkoły Szybowcowej w Goleiszowie, Szybowiec typ „Wrona” w locie.

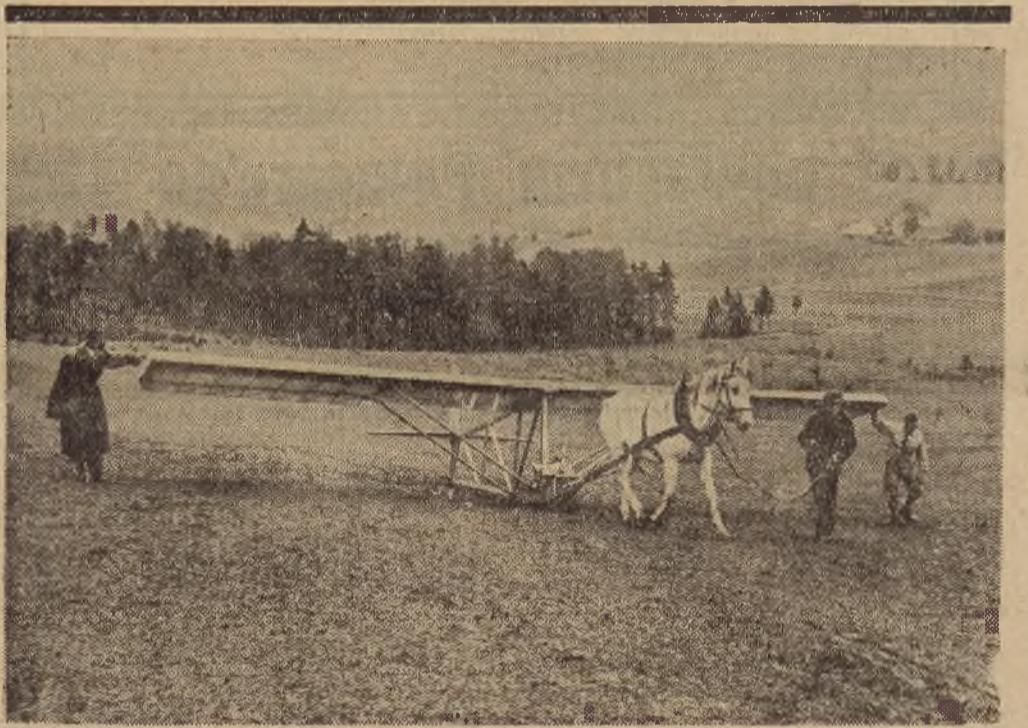
# Projekt ustawy o paszportach

## Wielokrotny paszport roczny za 360 zł.

Warszawa, 18. 10. Tel. wł.

Opracowany został projekt ustawy o paszportach. Projekt przewiduje cztery rodzaje paszportów: zwyczajne, służbowe, dyplomatyczne i zbiorowe. Paszporty zwyczajne i zbiorowe wystawiają starostwa, służbowe Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a dyplomatyczne Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Przy paszportach zwyczajnych opłata za 30-dniowy okres ważności wynosić będzie 30 zł, a więc będzie bardzo znacznie obniżona. Paszporty zwyczajne mogą być wystawiane na okres trzyletni lub krótszy z prawem wielokrotnego wyjazdu zagranicę. W ten sposób opłata za wielokrotny paszport roczny wynio-

slaby 360 zł. Przy paszportach zbiorowych za każdą osobę wpisaną do paszportu ma być pobierana opłata w kwocie 20 zł. Osoby, biorące udział w wycieczkach morskich, podróżują bez opłat paszportowych, jeżeli pobyt w żadnym z portów nie trwa dłużej jak 3 doby. Uczący się zagranicą studenci oraz osoby (których zawód wymaga częstych wyjazdów, płacić mają 30 zł. za paszport roczny. Opłata za przepustki graniczne jednorazowe wynosić ma 50 gr., za wielokrotnie 1 zł. Projekt nowej ustawy paszportowej jest obecnie uzgadniany z innymi władzami. Brak dotychczas opinji Ministerstwa Skarbu, które zwykle protestowało przeciwko obniżaniu opłat paszportowych.



Wyciąganie koniem na start jednego z szybowców w Szkole Szybowcowej w Goleiszowie.  
Ag. Fot. „Polonji” i „Śl edmiu Groszy”. — Fot. Czesław Datka.

## Straszny wypadek w ogrodzie zoologicznym

Hannover, 18. 10. PAT.  
Do tuł. ogrodu zoologicznego nabyto niedawno wielkiego słonia, który uchodził za zupełnie oswojonego, gdy nagle czemś podrażniony, zadał trąbą swemu dozorczy cios tak silny, że zmiądzzył mu głowę.

## Nieudale czolgi

Warszawa, 18. 10. Tel. wł.  
W Sądzie Okręgowym toczył się proces Skarbu Państwa przeciwko Warszawskiej Spółce budowy parowozów i drugiej współpracującej z nią spółce, które podjęły się dostawy czolągów. Firmy otrzymały zadatki w wysokości 300.000 zł. Gdy czolgi zostały wykonane, okazało się, że nie potrafią one ani skakać przez rowy ani wogóle jeździć po stromych drogach. Sąd Okręgowy wydał wyrok przyznający słusność Skarbowi Państwa i rozwiązujący umowę.

## Kongres Czerwonego Krzyża w Tokio

London, 18. 10. Tel. wł.  
W Tokio nastąpiło uroczyste otwarcie 15 międzynarodowego kongresu Czerw. Krzyża. W kongresie tym bierze udział 246 delegatów, reprezentujących 56 państw.

## Kto wygrał?

Warszawa, 18. 10. Tel. wł.  
W dzisiejszem ciągnięciu pierwszej klasy loterii państwowej główne wygrane były następujące:  
10.000 zł. na nr. 30135.  
5.000 zł. na nr.: 52935, 178576.  
2.000 zł. na nr.: 52644, 139376.  
1.000 zł. na nr.: 47310, 171270.  
W trzecim ciągnięciu główne wygrane były następujące:  
2.000 zł. na nr.: 58593, 85542.  
1.000 zł. na nr.: 4043, 78997.

że to darmozjady, złodzieje i oszuści — Henryk ze wszystkim szedł za radą swego kamerdynera, ale pod tym względem był niewzruszonym.

— Nie! — rzekł mu raz. — Nie mógłbym być spokojnym i swobodnym, wiedząc, że nie dam potrzebującemu na kawałek chleba. Największą dla mnie przyjemnością jest uszczęśliwiać innych! Dlatego też żądam, aby każdy, kto mojej potrzebuje pomocy, był wpuszczony do mego pokoju — dla bogatych nie zawsze jestem w domu, dla biednych — zawsze, we dnie i w nocy!

Nieszczęśliwi błogosławili go, żaden zaś z tych, którzy go marnotrawcą zwali, nie wiedzieli, że znaczna część jego majątku służyła na otarcie łez biednym i na ulżenie chorym.

Henryk miał złote serce, lecz na pochyłej znajdował się drodze.

Że przy takim szalonym życiu nawet i miliony mogą się skończyć, jest to zupełnie jasne. Po kilku latach zaczęły się już dawać we znaki pewne trudności pieniężne, ale to zamiast przyprowadzić go do upamiętania, jeszcze bardziej popchnęło go ku przepaści z winy... Wolfa.

WOLF zawsze wdział od kogo pożyczycie pieniądze, ale procenty były strasznie wysokie. Wysockie. Jeżeli Henryk pożyczycie dziesięć tysięcy guldenów, to w przeciągu trzech miesięcy musiał oddać piętnaście.

Gdy się gotówka wyczerpała, sprzedał Henryk swoje dobra w Polsce, będące od wieków w posiadaniu hrabiów Orszańskich i nawet przy tej sposobności zarobił najwięcej WOLF.

Potem skończyło się wszystko odrazu.

TU WYCIĄCI

Szczury opuszczają tonący okręt... Pewnego dnia WOLF oświadczył Henrykowi, że przyjął nowe miejsce.

— JAKO? — zawołał Henryk zdumiony. — Odczujesz odemnie? A przecież zapewniłeś mi zawsze, że zostaniesz w moim domu aż do śmierci.

WOLF ruszył ramionami.  
— Jestem już stary! — rzekł. — I chciałbym wyczołgać!

— Ale z czego będziesz żył?  
— Z moich... oszczędności!

Henryk poznał teraz charakter tego człowieka... Domyślił się wszystkiego i kazał mu natychmiast dom swój opuścić.

I teraz nastąpiły dni smutnych doświadczeń. Wszyscy serdeczni przyjaciele usuneli się od niego. Póki był bogatym miał ich pełen dom, teraz opuszczali go jeden po drugim. Gdy spiżarnia pusta, niema w nich myszy. Jedni przepaszali piśmiennie, że nie mają czasu go odwiedzać, drudzy milczeli wogóle, nie uważając to wcale za potrzebne. Henryk był sam.

Bóg jednak nie opuścił go. Wzamian za wszystkie te serca fałszywe, dał mu jedno, czyste, jak kryształ, pełne wiernej miłości serce ukochanej Teresy.

Takimi były wspomnienia przeszłości Henryka, gdy oparty o kratę okna w swej celi, czekał na kąt.

— Otóż i on! — szepnął, usłyszawszy szelest za drzwiami.

Wszelkie nadzieje życia któremi się w ostatnich dniach pocieszał, znikły. Zdawało mu się, że

## Humor

**ZNAK.**  
— Jak pan pozna człowieka, który miał dużo szczęścia w miłości?  
— Że jest kawalerem.

**U LEKARZA.**  
Lekarz (badający pacjenta): — Naogół stan dziś jest znacznie lepszy, niż w zeszłym tygodniu. Coprawda spuchły panu nogi, panie Kohn, ale to mnie już nie martwi.

Pan Kohn: — Przeraszam pana doktora, jak panu doktorowi spuchną nogi, to ja się też nie będę martwił.

**WIĘZIENIE.**  
Naczelnik więzienia do aresztanta:  
— U nas musi każdy pracować i robić to, co umie. A jaki jest wasz zawód?  
— Jestem skrzypkiem.  
— No, to będziecie pilnować drzewo.

**W SKI PIĘ.**  
— Proszę o chrzestkę do nosa.  
— Tylko jedną?  
— Tak! Ale przedtem muszę ją wypróbować...



# Trochę historii i trochę anegdoty

## O francuskich stróżach bezpieczeństwa

Ostatnie wypadki w Marsylii, jak również niedawne skandaliczne afery takich „stróżów bezpieczeństwa“, jak Bony i Mariani zwróciły uwagę całego świata na policję francuską... Orzeknięto zgodnie, że coś się musi dziać źle w owym państwie... francuskim, kiedy rzeczywistość ta policja coraz bardziej zawodzi wtedy, jak się jej najbardziej potrzebuje.

Ale czy faktycznie policja francuska jest tak skorumpowana i tak nieudolna, jak o tem ciągle piszą rozmaite wrogie Francji dzienniki? Oczywiście, że nie! Mimo wszystko bowiem policji francuskiej daleko jest do swej koleżanki amerykańskiej, przyjaciółki gangsterów i służącej rozmaitym zbrodniom za bezpieczny parawan.

Z policją francuską byłoby zasadniczo wszystko w porządku, gdyby nie istniała jedna rzecz: zależność rozmaitych szefów i nieszeffów policyjnych od wpływów politycznych.

### Paryż i... prowincja

Czy ta organizacja jest dobra, trudno powiedzieć, w każdym bądź razie jest niezwykle oryginalna. Można nawet powiedzieć, że — jedyna na świecie.

Policja francuska bowiem nie jest wcale jednolita, ponieważ dzieli się na dwa organizmy. Pierwszy to t. zw. „Prefektura Policji“, która swym zasięgiem obejmuje Paryż i departament Sekwany, czyli przedmieścia Paryża oraz drugi, czyli t. zw. „Bezpieczeństwo narodowe“, (Surete Nationale), obejmujący resztę Francji.

Tym dziwnym dualizmem rządzi minister spraw wewnętrznych. Dlaczego tak jest, zaraz to wyjaśnimy.

Otóż przedewszystkiem musimy sobie uzmysłowić, że we Francji zawsze wszystko dzieli się na... Paryż i na... prowincje. Prowincja francuska była zawsze spokojna, podczas gdy Paryż był stale niespokojny. Prowincja za czasów królewskich dostarczała królowi wiernych żołnierzy, a Paryż stale fabrykował rewolucjonistów.

Dlatego też Napoleon, który był człowiekiem bardzo przewidującym i bardzo dbałym o swą władzę, stworzył ustawą z dnia 7 lutego 1800, czyli jak się to wówczas mówiło „dnia 28 Pluriose'a roku VIII“ Prefekturę Policji, która wytrzymała wszystkie późniejsze rewolucje i wszystkie zmiany reżimu. Prefekt policji w myśl intencji Bonapartego zależał tylko od niego. Na prefekta Policji nie mógł wywierać wpływów żaden z ministrów.

### „Szpiegujcie wszystkich“...

Pierwszym takim prefektem został zamianowany przez Napoleona niejaki p. Dubois. Dubois miał jednak bardzo nie-

wdzięczne pole do działania. Zależał wprawdzie tylko od Napoleona, lecz równocześnie musiał walczyć z wpływami ministra policji Fouche'go. A wiadomo, łaska pańska na pstrym koniu jeździ. Zresztą sam Napoleon nie życzył sobie, by Fouche i Dubois zgodnie współpracowali ze sobą. Jego starem powiedzeniem, z jakim się zwracał do jednego lub do drugiego, czy też obydwoh razem, było:

— Bijcie się między sobą, ale nigdy zemną!

## Policja polityczna i... „szpicle“

Przy tej okazji musimy poruszyć sprawę tej właśnie policji politycznej. Zasadniczo Prefektura Policji, stworzona przez Napoleona, miała prawie wyłącznie na celu zajmowanie się sprawami politycznymi. Nie znaczy to jednak jakoby

Instytucja Prefektury Policji przeżyła Napoleona, jak zresztą przeżyła i wszystkie inne następne reżimy. Równocześnie jednak wzrastała jej sprawność i organizacja. Jednej tylko roli nigdy należycie nie spełniła: Nie potrafiła chronić rządów przed upadkiem.

Ale to nie zależało już od niej. Za Napoleona III funkcje polityczne policji paryskiej naturalnie tylko wzrosły.

na zawsze do słownika języka francuskiego.

Zorganizowania jednak „mouchardów“ podjął się dopiero osławiony Fouché, który, — jak wiadomo — miał zwyczaj mawiać (zdaniem Talleyranda):

— Minister policji jest to człowiek, który powinien się mieszać do tych spraw, które go obchodzą, a przedewszystkiem do tych, które go nie obchodzą!

Za czasów więc Fouche'go policja polityczna w Paryżu składała się z 250 agentów. W roku 1848 liczba „mouchardów“ sięga już cyfry 1500 „sztuk“. Naturalnie, że za Napoleona III cyfra ta musiała wzrosnąć.

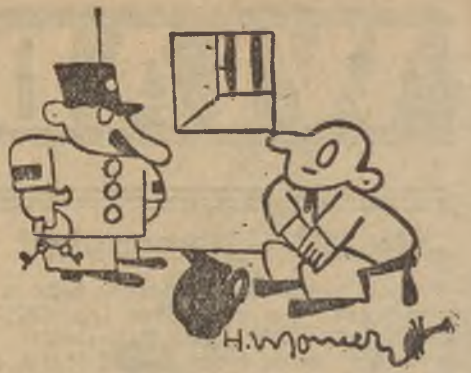
Zresztą kto wtedy nie był szpiclem? Znana jest przecież anegdota o pewnym przyjęciu u Napoleona III. Cesarz, wydając to przyjęcie, zażądał od marszałka dworu listy zaproszonych gości. Przy tem czytaniu był obecny prefekt policji. W pewnym momencie Napoleon zwrócił się do prefekta i rzekł:

— Przypuszczałem, że pan przy stole również porozsadzał swoich ludzi?... Naturalnie w charakterze obserwatorów...

Na to prefekt uśmiechnął się i odpowiedział:

— Sire, moi ludzie tam są...! A tymczasem lista zaproszonych gości zawierała nazwiska samych generalów, książąt, hrabiów i ich małżonek.

Zdawałoby się, że policja mundurowa, mająca za zadanie opiekować się bezpieczeństwem życia i mienia obywateli, powinna być starszą od policji politycznej.



— Ostatecznie poczekam, aż mi zaofiarują stanowisko komisarza-policji.

Tymczasem wcale tak nie jest. We Francji bowiem policjanci otrzymali dopiero mundury w dniu 12 marca 1829 r. Była ich tylko setka i uzbrojenie ich składało się tylko z szabli.

### Policja prowincjonalna

Jeśli chodzi o „Surete Nationale“, to jej historia jest mniej ciekawa. Stworzona przez Napoleona, przechodziła rozmaite koleje losu, raz jako zależna od rządu, raz znowu od ministerstwa spraw wewnętrznych, kiedyindziej zaś jako pododdział ministerstwa sprawiedliwości.

Obecnie policja prowincjonalna składa się z policji miejskich, t. zw. policji specjalnej (Police Speciale) i t. zw. policji ruchomej (Police Mobile). Policje miejskie są zasadniczo organami autonomicznymi rozmaitych miast z tem, że w miastach większych nie zależą one od mera, lecz od prefekta departamentu. Policja specjalna jest właściwie policją polityczną, której działalność obejmuje całą prowincję francuską. Natomiast policja ruchoma jest policją kryminalną i jej zadaniem jest wspierać lokalne policje w tępieniu rozmaitych przestępstw.

Czy taka organizacja jest zła czy dobra, trudno jest określić. Mówi się, że każdy reżim ma taką policję, na jaką zasługuje, ale to chyba nie zależy od organizacji, tylko od ludzi. Dlatego też, nie można mówić obecnie, że francuski reżim zasłużył sobie na Mariani'ego, Bony'ego et consortes i innych tego rodzaju „policjantów“, ale należy zaznaczyć, że zasłużył on sobie w każdym razie na lepszych... deputowanych.

Bo gdy jakakolwiek policja znajduje się pod wpływami politycznymi, przestaje wtedy być... policją.

W LILLE.



— Rratunku! Pomocy!

francuską policję polityczną stworzył dopiero Napoleon. Istniała ona już grubo dawniej i słowo „Mouchard“, oznaczające po francusku poprostu — szpicla, posiada bardzo historyczną genealogję. Szpicel narodził się jeszcze za czasów króla Franciszka II w epoce wojen religijnych i ustawicznych zamieszek politycznych. Istniał wtedy w Paryżu pewien agent Inkwizycji, który się nazywał Antoni Demochares. Pochodził on z miejscowości Mouchy w Pikardji. Ponieważ pan ten wstąpił się ustawicznym szpiegowaniem i denuncjowaniem ludzi, niepodzielających przekonania oficjalnych, nazwisko jego stało się wkrótce bardzo popularne, oczywiście w znaczeniu ujemnym. No i ze słów „Mouchy“ i „Demochares“ zostało stworzone nowe: „Mouchard“, czyli „szpicel“ i weszło raz

## Czy Panowie lubią brodę u kobiet?



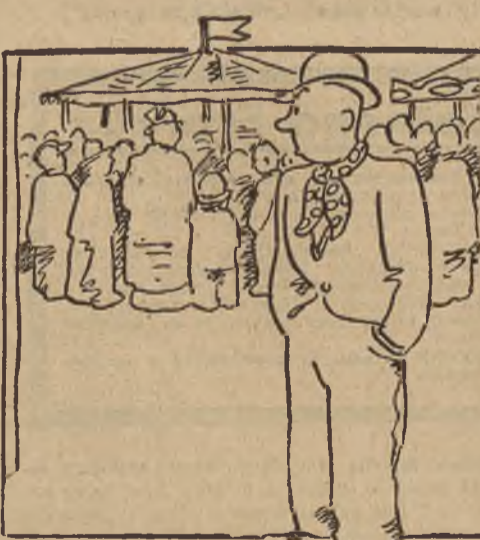
Chyba nie! Oszpecające włosy na twarzy, brodzie i t. d. pozbawiają kobietę uroku kobiecości, postarzają ją o 20 lat i stają się źródłem szyderstw i wielu niepowodzeń życiowych. Dr. Gordona angielska kuraacja Cito usuwa zbędny ten porost z twarzy, ramion, nóg i innych części ciała w ciągu kilku minut bezboleśnie i bez śladu z korzeniem. Używajcie Cito! Rezultat gwarantowany, inaczej zwracamy pieniądze. Cena zł. 1,50, 3 flaszeczki 3,— zł. Wysyłka dyskretna. Specjalna oferta: Kto w ciągu 3 dni prześle wycinek niniejszego ogłoszenia wraz z zamówieniem, otrzyma flaszkę franc. perfum „Origan“ gratis.

DR. NIC. KEMENY, Cieszyn, skrytka pocztowa 100/1434.

## Przygody bezrobotnego Froncka



Profesor magicznych nauk, Warten-Fello Doktor Doliny bada wszystkim jakość zdrowia — bo szarlatan z niego zdolny!!!



Chce więc Froncek raz spróbować. — Może mam zadatek dżumy — — — a nic o tem nawet nie wiem — wysił pełen złej zadumy!..



Fello wręcza aparacik, Froncek bierze trwożnie w łapę. — „Jak się jucha zagotuje, spuść na zdrowie swoją klapę!“



Aparacik z atramentem Froncek ścisła — a on pęka... Cały czas o zdrowiu mowa — a w wyniku — chora ręka!

(Ciaz dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31. PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA  
KATOWICE  
SOBIESKIEGO 11  
TELEFON 34-981  
P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“  
1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15.  
OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.